

# PRZYJACIEL DZIECI I MŁODZIEŻY.

„Przyjaciel Dzieci i Młodzieży,” pismo obrazkowe, wychodzi co tydzień w Chełmie nad Wisłą. Przedpłata ćwierćroczna wynosi na po-  
cztach 6 sgr. 3 fen. Oznaczony „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży,” w dopełniającym dodatku do Cennika Gazet na r. 1869 na 8 str. na dole  
(po niemiecku „Veränderungen während des Druckes”), zawierającym zmiany podczas druku Cennika. Na to się trzeba odwołać przy zapi-  
sywaniu, gdyby gdzie nie chcieli zapisać. Listy dochodzą pod adresem: Do Redakcyi Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, Chełmo (Culm)  
a przyjmują się tylko frankowane.

Nr 1.

Chełmo, dnia 2 Stycznia 1869.

Rok I.

## Odezwa do Dzieci Polskich i w ogóle do Czytelników.

Boże! niech się każda praca w Imię Twe zaczyna,  
I na Twą cześć kończy.  
Niech nam, Twoim dzieciom, Ojca, Twórcę przypomina.  
I z niebem nas łączy.

Jan Czeczot.

Tak rozpocząłem wydawnictwo „Przyjaciela Dzieci” roku 1866, które co sześć tygodni miało wychodzić, tak też i dziś rozpoczynam wezwaniem Imienia Bożego wydawnictwo „Przyjaciela Dzieci i Młodzieży,” jako pisma tygodniowego. Okazało się bowiem, że pismo co sześć tygodni wydawane, nie wywiera pożądanego skutku. Dlatego od r. 1869 wychodzi „Przyjaciel” jako pismo tygodniowe.

Dążność zostaje ta sama, co dawniejszego „Przyjaciela Dzieci” i dlatego przytaczam tu z pierwszego zeszytu tego pisma słowo wstępne:

W piśmie tém będę umieszczał różne ciekawe wiadomości i nauki, potrzebne i pożyteczne dla dzieci i wszystkich ludzi. Przedewszystkiem zaś pragnę, miłe polskie dzieci, pobudzać wasze młodociane serduszka do jak największej miłości Boga i wypełniania Jego świętej woli. Zatem będę wam pisał o Bogu, jak jest dobrym i łaskawym ten Ojciec Niebieski i o Panu Jezusie, który jest najpiękniejszym wzorem dla młodego pokolenia i najlepszym przyjacielem dzieci; a dalej o naszej Wierze ś. katolickiej, jakie przechodziła koleje i jak się w naszym kraju zaszczepiła. Żywoty Świętych Pańskich, a mianowicie tych, którzy pochodzą z naszego narodu i są patronami naszej ziemi lub patronami młodzieży, o skuteczności i potrzebie modlitwy, opisy

kościółów i wogóle wszystko co się tyczy Wiary ś. i pobożnego życia, szczególnież w „Przyjacielu” uwzględniać się będzie.

Będą dalej w „Przyjacielu” ciekawe opisy różnych krain, narodów, miast, gór, rzek; wiadomości z dziejów świata czyli historii powszechniej tj. o różnych, najważniejszych sprawach, jakie się dawniej stały, a o których każdy, choć trochę oświecony człowiek wiedzieć powinien; także będą opowiadania z historii naturalnej i fizyki, a zatem opisy różnych zwierząt, wytłomaczenie różnych objawów przyrody czyli natury np. z kąd powstaje deszcz, śnieg; opisy wynalazków np. kolei żelaznych, telegrafów itd. Przedewszystkiem, atoli będę uwzględniał sprawy ojczyście, zatem mianowicie opisy ziemi polskiej, polskich miast, gór, rzek itd., chętne w „Przyjacielu” znajdą umieszczenie. Tęż i o pokrewnych ludach słowiańskich, o naszych kochanych braciach Czechach, Serbach-Łużyczanach, Rusinach, Chorwatach, Słowakach itd. pisać wam będę.

Także będzie „Przyjaciel” podawał życiorysy sławnych mężów, tych mianowicie, którzy o dobro wychowanie i wykształcenie dziecięce się starali, a i o sławnych dzieciach, które się dobrocią serca, pilnością w naukach i dobrymi uczynkami odznaczyły chętnie „Przyjaciel”, pisać będzie.

O ładne powiastki i wierszyki, takie mianowicie, które do bojaźni Bożej, czci, rodziców, zamiłowania cnoty i pracy prowadzą, bardzo starać się będę, a niemniej umieszczać się będą zagadki, rebusy, zgłóskówki, łamigłówniki itd., a przytęm będą różne obrazki, które tak bardzo, dzieci, lubicie.

Szczególniej do jednej cnoty, miłe dzieci, zachęcać was będę, tj. do czci i miłości rodziców. Dlatego często będę wam podawał wzory i przykłady czci rodzicielskiej ku naśladowaniu, aby i was, synowie i córki, zachęcić, iżbyście byli posłusznymi i szanowali waszych kochanych rodziców. Złe dzieci, które nie szanują i nie słuchają rodziców, będę wymieniał po nazwisku na ich wstyd i hańbę.

Tak więc „Przyjaciół“ będzie waszym prawdziwym przyjacielem, a przynajmniej będzie się o to starał. Będzie was pouczał,

pocieszał, zachęcał do dobrego, a przytém i godziwą będzie wam sprawiał rozrywkę. Daj Boże, aby ten „Przyjaciół“ był prawdziwym przyjacielem dzieci, aby w ich młodocianych serduszkach zapalał chęć do cnoty, modlitwy, nauki i pracy. Ty Boska Dziecinó, Zbawicielu świata, pobłogosław tej maluczkiej pracy i spraw, aby wszystkie dzieci polskie Ciebie, Panie Jezu, za wzór sobie obrały. Polecam was, kochani czytelnicy i czytelniczki, jako i siebie opieczcie Ojca Niebieskiego i N. Maryi Panny.



### Leszek Biały i Goworek.

Piękny przykład dla dzieci polskich zostawił Leszek Biały, który wolał raczej koronę utracić, aniżeli rozłączyć się z swym przyjacielem i nauczycielem Goworkiem.

Był Leszek Biały synem Kazimierza Sprawiedliwego króla polskiego. Po śmierci ojca obrał naród młodego Leszka królem, ale wydarł mu koronę Mieczysław Stary. Ten uciskał srodze naród, tak iż Polacy pragnęli znowu Leszka na tronie polskini osadzić.

Leszek żył z matką w Sandomierzu pod czułym dozorem Goworka, męża doświadczonego w wojenném rzemiośle. Wstawił się już Goworek za Kazimierza Sprawiedliwego. Dla Leszka był przyjacielem, dora-

dzcą, opiekunem. Uczył go władania bronią i potrzebnych wiadomości książęciu. Na nieszczęście miał Goworek licznych nieprzyjaciół, a mianowicie zazdrościł mu wpływu na Leszka Mikołaj, wojewoda krakowski. Za jego namową wysłano posłów do Leszka Białego, aby przyjął koronę polską, ale pod tym warunkiem, że oddali od siebie Goworka. Matka i przyjaciele namawiali księcia, aby przyjął koronę i uspokoił kraj ojczysty, szarpany niezgodami. Sam nawet Goworek prosił Leszka, aby się zastósował do woli narodu. Chciał chętnie iść Goworek na wygnanie. Atoli szlachetny ksąże odpowiedział, że nie chce korony, jeżeli dla tego ma

cierpieć niewinnie jego najlepszy przyjaciel. Byłoby to czarną niewdzięcznością, aby oddał od siebie tego, który w nieszczęściu był jego przyjacielem i opiekunem. „Nie chcę korony,” mówił Leszek, „jeżeli dla niej mam utracić najlepszego przyjaciela.”

Oto tę scenę wyobraża załączona rycina. Matka namawia Leszka, aby przyjął koronę i sam Goworek księcia do tego nakłania, a w głębi stoją posłowie z koroną, ale Leszek niezłomny niejako mówić się zdaje: „Nie chcę korony, gdyż milszym mi Goworek.”

Nagrodził Bóg piękne serce Leszkowe, gdyż niedługo obrał go naród polski swym panem, a Goworek pozostał przy Leszku.

Jakaż to piękna dla was dzieci i nie-dzieci nauka, abyście kochały i szanowały waszych przyjacieli, opiekunów i nauczycieli, a nadewszystko rodziców.

Jul. Niemcewicz ułożył przesliczny wiersz o Leszku Białym, który każde dziecko polskie na pamięć umieć powinno. Podam go dlatego w przyszłych numerach, prosząc abyście go się nauczyli, mili czytelnicy na pamięć. —

### Złotowłosa.

*Powieść ludowa, tłumaczona z czeskiego*

Był raz król, a ten taki był mądry, że rozumiał mowę wszystkich zwierząt. Posłuchajcie tylko jak on się tego nauczył. Przyszła raz do niego stara babinka i przyniosła mu w koszyku gada, mówiąc, żeby go sobie dał przyprawić, gdyż skoro go zje, to będzie wszystko rozumiał, co które zwierzę w powietrzu, na ziemi lub we wodzie mówi. Podobano się królowi, że będzie to umiał, czego nikt nie umie. Zapłacił tedy dobrze babince i zaraz rozkazał słuzącemu, aby mu tę rybę na obiad przyprawił. „Ale,” powiada, „nie weźmiesz ani kruszyny na język, bobys to głową przypłacił.”

Jerzemu, temu słuzącemu, dziwno to było, że mu król tego zakazał. „Jak żyję, nie widziałem takiej ryby,” powiada sam do siebie, „wygląda niby gad. Lichy byłby to kucharz, któryby ani nie posmakował tego, co przyprawia.” Gdy już było przyprawione, wziął kaseczek na język i próbuje. A wtém słyszy, iż na okół niego coś brzęczy: „Nam też trochę! nam też trochę!” Jerzy się ogląda i patrzy co to? Były to muchy, które w kuchni latały. Na dworze słyszy jakieś

głosy: „A gdzie to? a gdzie to?” — A na to odpowiadają inne: „Do młynarzowego jęczmienia, do młynarzowego jęczmienia.” Jerzy spojrział oknem i widzi gąsiora z gęsiami. „Acha!” mówi, „taka to ta ryba.” Już wiedział, co to jest. Prędko zjadł jeszcze kawałek, a potem zaniósł gada królowi, jak gdyby nic nie zaszło.

Po obiedzie rozkazał król Jerzemu, aby mu osiodłał konia, gdyż chciałby się przejechać, a Jerzy miał mu towarzyszyć. Król jechał przodem, a słuzący za nim. Gdy jechali po zielonej łące, podskoczył koń Jerzego i zarżał: „Hihihih, braciszku, mnie tak lekko, żebym chciał przez góry skakać!” — „Cóż z tego odpowiada drugi, „ja-bym także rad skakał, ale na mnie siedzi stary. Podskoczę, to się zwali jak miech i jeszcze sobie co zrobi.” — „Niech sobie co zrobi, a choć i kark złamie,” odrzekł koń Jerzego, „zamiast starego będziesz nosił młodego.” Jerzy serdecznie się śmiał z téj rozmowy, ale tylko ukradkiem, aby król nie widział. Lecz i król dobrze rozumiał, co sobie konie powiadały, obejrzał się więc, a widząc, że się Jerzy śmieje, zapytał go: „Czemu ty się śmiejesz?” „Z niczego, Wasza Królewska Mości, tak mi jakos ni zład ui zowad do śmiechu przyszło,” wymawiał się Jerzy. Stary król miał go atoli w podejrzeniu, a i koniom nie dowierzał. Zawrócił tedy do domu.

Gdy przybyli do zamku, rozkazał król Jerzemu, aby mu nalał wina do szklanki. „Ale głową przypłacisz,” powiedział, „jeżeli nie dolejesz lub przelejesz!” Jerzy wziął gąsior z winem i leje. Wtém wleciały oknem dwa cudne ptaszki; jeden drugiego gonił, a ten co uciekał, miał trzy złote włosy w dzióbku. „Daj mi je,” mówi jeden z nich, „wszak są moje!” — „Nie dam są moje, ja je podniosł.” „Alem ja widział, jak upadły, gdy się złotowłosa panna cesała. Daj mi choć dwa.” — „Ani jednego!” Wtedy ten drugi ptaszek za nim i chwycił za złote włosy. Gdy je sobie wydzielali nawzajem, upadł jeden włos złoty na ziemię, że aż zadzwoniło, a ptaszki, każdy jeden w dzióbku trzymając, uciekły. Król i Jerzy rozumieli, co ptaszki mówiły. Jerzy obejrzał się, aby widzieć włos złoty, ale wtém przelał. „Zasłużyłeś na śmierć,” zawołał król, „ale chcę ci łaskę okazać, jeżeli wyszukasz złotowłosa pannę i przyprowadzisz mi, abym się z nią ożenił.”

(D. n.)

### Walka dwóch psów.

Posłuchajcie tylko, kochane dzieci, opisu walki dwóch psów i przypatrzcie się obrazkom. Otóż były raz dwa psy: jeden Turek bez ogona był pies mały, ale silny i odważny, drugi Kasztan z ogonem był znacznie

większy. Otóż raz zeszły się te dwa psy i zaczęły się najprzód obwąchiwać, spoglądać na siebie i zęby sobie wzajem wyszczerzać, jak to macie na pierwszym obrazku

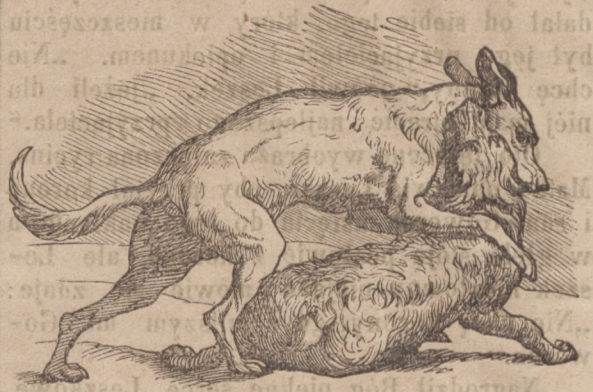


przedstawione. Wkrótce na dobre walka się rozpoczęła. Stały obydwa na tylnych łapach i nuż się kasać i szamotać. Kilku parobków zaczęło ich szcuć wzajem na siebie, krzycząc: „Nie daj się Kasztan,“ a drudzy: „Nie daj się Turek.“



Kasztan, jako pies silniejszy, przewalił nareszcie Turka i dopieroż zaczął go kasać. Pomyślicie zapewne, że już koniec walki, otóż nie jeszcze, dalszy opis nastąpi w przy-

szłym numerze, a tymczasem odgadnijcie, który też pies ostatecznie zwycięży?



Dok. nast.

### Łamigłówki.

Do łamigłówek liczą się: zagadki, zgłóskówki czyli szarady, zagadki obrazkowe czyli rebusy, zadania rachunkowe, i wogóle wszelkie zadania, nad których rozwiązaniem trzeba sobie łamać głowę. Dzieci lubią bardzo łamigłówki i dlatego „Przyjaciel“ będzie podawał takie łamigłówki, a za najlepsze rozwiązania będą raz po raz wyznaczone nagrody. — Proszę pilnie czytać „Przyjaciela Dzieci,“ gdyż nieraz będą się odnosiły łamigłówki do artykułów w tym piśmie zamieszczonych. Na dziś podaję kilka łatwiejszych łamigłówek.

1. Jest okrągły młyneczek — pełen małych kółeczek,  
Coś w nim szepce: tyk, tak, tyk, tak,  
Jak w serduszkach: tyk, tak, tyk, tak,  
Chociaż kółek ma wiele,  
Młaki jednak nie miele.

2. Stoi panna w murze,  
W czerwonym kapturze.

#### Zgłóskówka.

3. Drugie i trzecie na morzu się dzieje,  
Gdy wały huczą i wiatr wściekły wieje.  
Trzecie: roślina jest bardzo szkodliwa,  
Którą rolnik, jak może, wyrwa.  
Całość: zwierz nocny, co owady łowi,  
Przez co użytek sprawia rolnikowi.

Prosimy przy zapisywaniu „Przyjaciela Dzieci i Młodzieży“ zwrócić uwagę urzędników pocztowych, że pismo to nie w cenniku gazet na r. 1869, ale w pierwszym dodatku związującym się po niemiecku: „Ergänzungen während des Druckes“ oznaczone. Najlepiej zażądać cennika gazet, którego każda poczta na żądanie musi udzielić do przejrzania, poszukać w dodatku na 8 str. na dole i wskazać urzędnikowi. —

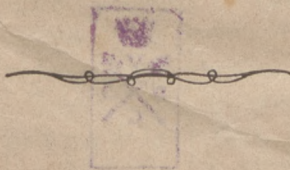
# PRZYJACIEL

## DZIECI I MŁODZIEŻY

REDAKTOR

JÓZEF CHOCISZEWSKI.

ROK I.



POZNAŃ

NAKŁADEM JÓZEFA CHOCISZEWSKIEGO.

1869.

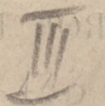
K. 51

Biblioteka Jagiellońska



1002411480

418467



1366 a 1954

Bibl. Jag.  
1961 Cz. K. 729